

„TUŻ PRZED MATURĄ KWITŁY KASZTANY”



Właśnie kwitną. Ministerstwo edukacji przełożyło matury 2020 na czerwiec. Zostaną przeprowadzone tylko egzaminy pisemne. Mają się rozpocząć 8 czerwca językiem polskim.

MATURA - słowo zapożyczone z języka niemieckiego (Matur), mimo, że wywodzi się z łaciny od przymiotnika **maturus**, co znaczy „dojrzały”.

Każdy uczeń szkoły średniej po zakończeniu nauki ma możliwość złożenia szczególnego egzaminu, którego celem jest sprawdzenie dojrzałości abiturienta do studiów wyższych.

Egzamin ten nie jest wymysłem naszych czasów. Już w epoce oświecenia Jan Jakub Rousseau postanowił zapelnić umysły różnymi metodami zdobywania wiedzy. Co ciekawe, nie stawiał na to, co obecnie się praktykuje, czyli wpajanie mnóstwa wiadomości. Mężczyźni mieli udowodnić, że są gotowi na dorosłe życie i dojrzeli. Dziewczyny egzaminowano dużo później.

Egzamin dojrzałości po raz pierwszy wprowadzono w Prusach ok. 1788 r., a od 1812 roku obowiązywał w szkołach Księstwa Warszawskiego. Wtedy jeszcze nie dawał abiturientowi gwarancji dostania się na studia. Stało się to w roku 1834. Właśnie wtedy wprowadzono podział egzaminu na dwie części: pisemną i ustną.

W części pisemnej maturzyści musieli napisać wypracowanie z języka niemieckiego i łaciny, przetłumaczyć łaciński i grecki tekst, rozwiązać kilka zadań z matematyki oraz ćwiczeń z języka francuskiego. Część ustna była jeszcze trudniejsza - trzeba było zdać egzaminy z wszystkich przedmiotów nauczanych w ostatniej klasie.

Poza uprawnieniami do starania się o miejsce na studiach wyższych egzamin maturalny dawał też szereg innych życiowych możliwości, a nawet przywilejów. Na przykład możliwość piastowania pewnych urzędniczych stanowisk, ulgi w obowiązkowej służbie wojskowej, a nawet prawa honorowe. Kodeksy towarzyskie uznawały, że osoba mająca maturę, a nie będąca szlachcicem, jest w stanie dać satysfakcję honorową, a więc można zawierzyć jej słowu czy wyzwać na pojedynek (człowieka bez matury lokaj poszkodowanego po prostu obilby kijem).

Jeszcze przed II wojną światową i krótko po niej można było mieć w naszym kraju tzw. „małą maturę”, kiedy szkoła średnia kończyła się egzaminem na koniec gimnazjum, a „dużą maturę”, gdy po trzy - bądź czteroletnim okresie gimnazjum ukończyło się jeszcze dwie kolejne klasy liceum i dopiero wtedy przystąpiło do egzaminu dojrzałości.

Zdanie „dużej matury” było wtedy jednocześnie wejściem na intelektualne salony. Bez patriotycznie wychowanej młodzieży przetrwanie okupacji nie byłoby realne, a ojczyznę można bronić sercem oraz rozumem, a nie tylko karabinem - tak uważano.

Przykładem jest poeta i powstaniec warszawski, Krzysztof Kamil Baczyński, który w 1939 roku zdobył maturę.

Maturzysta to określenie „kogoś”, kto kończy szkołę i przystępuje do egzaminu dojrzałości. Na maturzystę mówi się czasem **abiturient**. To również jest zapożyczenie z języka łacińskiego, w którym abiturient, abiturientis znaczy „mający odejść”.

Musicie jednak wiedzieć, że wyrazy matorus („dojrzały”) i maturitas („dojrzewanie”) pierwotnie nie miały związku ze szkołą i egzaminami, lecz odnosiły się do... owoców i roślin. Np. matoracją do dziś nazywa się starzenie (przechowywanie w określonym czasie) w beczkach win i wódek gatunkowych w celu osiągnięcia ich dojrzałości do konsumpcji (inne nazwy leżakowanie, dojrzewanie).

Dopiero później przymiotnik matorus zaczął się odnosić do cech człowieka, czyli umiejętności samodzielnego myślenia, wyciągania logicznych wniosków czy radzenia sobie ze stresem w czasie zdawania egzaminów bądź rozwiązywania zadań.

W Austrii wprowadzono maturę w 1849 roku, we Francji w 1852 r., w Rosji w 1869 r. W Anglii pierwsza matura miała miejsce w Londynie w 1874 roku. Za jego przykładem poszły szybko Oxford i Cambridge.

W Polsce egzamin dojrzałości został najprawdopodobniej wprowadzony już w latach dwudziestych XIX wieku.

***„Egzaminy napełniają lękiem każdego, nawet dobrze przygotowanego,
ponieważ najgłupszy może zapytać o więcej,
niż najmądrzejszy jest w stanie odpowiedzieć”.***

Charles Caleb Colton

Dziś ranga matury jest jakby nieco mniejsza, nadal jednak egzamin ten budzi wiele emocji, zarówno u uczniów jak i ich bliskich.

Pamiętajcie, drodzy abiturienti, nie tylko Wy jesteście w strachu. Przed Wami drżały całe pokolenia maturzystów, a i po Was przyjdą następni drżący.

„Zachowaj spokój i daj z siebie wszystko”.

Na koniec małe pytanie:

Jaka jest różnica między abiturientem, a absolwentem? ☺

Wszystkim maturzystom życzę przysłowiowego połamania pióra, weny twórczej, doskonałych pytań i pozytywnego stresu egzaminacyjnego.

Pozdrowienia.

Iwona Kozłowska

